

# Kolędy, Dnia jednego o północy

Dnia jednego o północy,  
gdym zasnął w wielkiej niemocy,  
nie wiem, czy na jawie, czy mi się śniło,  
że wedle mej budy słońce świeciło.

Sam się czym prędzej porwałem  
i na drugich zawołałem;  
na Kubę, na Maćka i na Kaźmierza,  
by wstali czym prędzej mówić pacierza.

Nie zaraz się podźwignęli,  
bo byli twardo zasnęli;  
alem ich po trochu wziął za czuprynę,  
by wstali, bieżeli witać Dziecinę.

Kaźmierz wprowadzie wszystko słyszał,  
Bo na słomie w budzie dyszał,  
Ale nam od strachu nie chciał powiedzieć,  
Na Maćka wskazywał : ?Ten musi wiedzieć!?

?Mój Macieju, ty nam powiesz,  
Albowiem ty sam wszystko wiesz!?  
?Widziałem, widziałem śliczne widzenie,  
Słyszałem, słyszałem anielskie pienie,

Bo mi sam anioł powiedział,  
Gdym na polu w budzie siedział:  
?Nie bój się, nie bój się, Maćku-pastuszkule!  
Jestem ja, jestem ja u Boga służką.

Zwiastuję wesołe lata,  
Że się nam Zbawiciel świata  
Narodził, narodził w Betlejem mieście,  
Idźcież Go przywitać, czem prędzej bieżcie!

Niech weźmie Szymek fujarę,  
A Maciek gołąbków parę,  
A Józef będzie stał u drzwi z obuszkim,  
Bo się tam nie zmieści z swym wielkim brzuszkiem!?

Porwawszy się, biegli drogą,  
gdzie widzieli jasność srogą:  
w Betlejem miasteczku, gdzie Dziecię było,  
które się dla wszystkich na świat zjawiło.

Wbiegliśmy zaraz do szopy,  
uściskaliśmy Mu stopy;  
jam dobył fujary, a Kuba rogu,  
graliśmy wesoło na chwałę Bogu.

Pójdźmyż i my tam ostatni,  
Czeka nas tam bał dostatni  
Pastuszków ochota, królewskie dary  
które z rąk Jezusa będziemy brali.